

10.17951/f.2015.70.135

ANNALES
UNIVERSITATIS MARIAE CURIE-SKŁODOWSKA
LUBLIN – POLONIA

VOL. LXX

SECTIO F

2015

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
Wydział Humanistyczny

MAŁGORZATA WILLAUME

*Zygmunt Lubicz-Zaleski (1882–1967) – i jego przyjaciele
z lat studenckich*

Zygmunt Lubicz-Zaleski (1882–1967) – and his Friends from the Students Years

STRESZCZENIE

Tekst poświęcony jest młodzięcym latom Zygmunta Lubicza-Zaleskiego (1882–1967). Z. Lubicz-Zaleski, intelektualista i humanista, rozpoczął edukację na Politechnice Warszawskiej, a następnie kontynuował ją w Szkole Sztuk Pięknych. Podczas studiów związał się z konspiracyjnym Związkiem Młodzieży Polskiej „Zet”. W 1904 r. aresztowany i osadzony w Cytadeli, po uwolnieniu znalazł się na emigracji w Paryżu. Na młodzięcze poglądy i wybory życiowe Zaleskiego duży wpływ wywarli: Zenon Przesmycki, Stanisław Posner, Tadeusz Makowski.

Słowa kluczowe: Zygmunt Lubicz-Zaleski; Stanisław Posner; Związek Młodzieży Polskiej „Zet”; Towarzystwo Artystów Polskich w Paryżu

Panu Prof. dr. hab. Andrzejowi
M. Brzezińskiemu z najlepszymi życzeniami
z okazji jubileuszu pracy twórczej

Zygmunt Lubicz-Zaleski był z natury otwarty na innych – znajomych i kolegów. W latach młodzięczych, gdy – stopniowo, z racji zdobywania wykształcenia – opuścił dom rodzinny, znajdował znajomych i kolegów na każdym etapie swego bogatego życia.

Wychowany w majątku Klonowiec w atmosferze spokoju i dużej rodzinnej miłości, nie był wolny od ciężkich przeżyć: śmierci siostrzyczki czy samobójstwa

brata, Wacława. Sam ucierpiał mocno, gdy spadł z konia. Po tym wypadku nigdy już nie odzyskał sprawności fizycznej i do końca życia mocno utykał na nogę. Od początku nauki można było zauważyć, że Zygmunt bardziej interesuje się przedmiotami humanistycznymi i muzyką, a nie naukami ścisłymi. Muzyka towarzyszyła mu od dzieciństwa, gdyż jego matka pięknie grała na fortepianie. Echa tych czasów – spokojnych wśród bliskiej i dalszej rodziny – minęły szybko. Chłopiec powinien zdobywać wiedzę, zatem wysłano Zygmunta najpierw do Łodzi, do krewnych. Po ukończeniu szkoły musiał podjąć decyzję o dalszym kształceniu. Tradycyjnie rodzice, szczególnie ojciec, uważali, iż syn powinien mieć konkretny fach, dlatego zdecydowano, iż rozpocznie studia inżyniersko-budowlane w Instytucie Politechnicznym w Warszawie. Ich ukończenie dawało szansę na dobrą posadę i stosunkowo dobre zarobki. Tak – nade wszystko – myślał ojciec Zygmunta.

Młody Zygmunt przeniósł się do Warszawy i rozpoczął studia. Jak się okazało, Instytut oraz Uniwersytet założony w 1816 r. tętniły w tym czasie aktywnością nie tylko podczas wykładów i ćwiczeń, ale także coraz bardziej rozbudowaną patriotyczną mobilizacją młodych słuchaczy. Coraz to nowe ugrupowania społeczno-polityczne podejmowały działalność samokształceniową, powstawały grupy związane z ruchem politycznym zdecydowanie rozwijającym się na przełomie XIX i XX w. Oprócz obowiązkowych zajęć na uczelniach, studenci zawiązywali przyjaźnie i dość szybko współorganizowali lub dołączali do grup samopomocy, samokształcenia, m.in. dzięki Bratniej Pomocy, ale też dzięki aktywności tajnych organizacji związanych z partiami politycznymi. Były to m.in. Związek Młodzieży Polskiej „Zet” – powołany jeszcze w 1888 r. przez Z. Miłkowskiego, „Pet” – międzyzaborowa organizacja nastawiona na kształcenie młodzieży szkolnej, Bratnia Pomoc i inne. Generalnie organizacje te miały na celu pogłębienie znajomości polskiej literatury pięknej u młodszych lub gorzej wykształconych kolegów. Z drugiej strony młodzi studenci starali się przekonać profesorów, aby włączyli się w akcję przywrócenia w szkołach i na uczelniach języka polskiego jako języka wykładowego. Nie było to proste, gdyż władze rosyjskie przestrzegały używania języka rosyjskiego w szkołach wszystkich szczebli. Zygmunt, jako 23-letni młodzieniec, chłonał w Warszawie wszystko, co przybliżało go do poezji i sztuki. W miarę systematycznie, w soboty, słuchał w Dolinie Szwajcarskiej koncertów symfonicznych oraz pisał wiersze. Któregoś dnia pokazał swoje poezje Zenonowi Przesmyckiemu „Miriamowi”, który był dla niego wyrocznią w tej dziedzinie. Nie przypadkiem krótka notatka w dzienniku Zaleskiego z 30 września 1904 r. jest tak radosna: „Dziś miałem prawdziwą uroczystość: Miriam powiedział mi, że mam talent. »Niewątpliwie ma Pan duży talent« – oto słowa, którymi mnie przywitał”¹. Był to ten czas, gdy Zaleski poszukiwał innego za-

¹ Z. Lubicz-Zaleski, *Dziennik nieciągły (1904–1925)*, oprac. M. Willaume, Paryż – Łódź 1998, s. 23.

jęcia aniżeli zawód inżyniera. Z pełnym przekonaniem 22-letni młodzieniec podjął, ku niezadowoleniu ojca, naukę w Szkole Sztuk Pięknych.

Jednocześnie, w ramach zobowiązań konspiracyjnych, Zaleski prowadził kółko samokształceniowe w Warszawie, a wkrótce został wybrany do władz warszawskiego „Zetu”. „Zaraził” tym też młodszego brata, Stefana, który później – już podczas strajku szkolnego w Radomiu (1905) – pokazał swą siłę i hart ducha. W tym czasie intensywnej aktywności w kółkach Zetowych Zygmunt zaprzyjaźnił się z rówieśnikami, którzy oprócz nauki zajmowali się samokształceniem kolegów. Tutaj spotkał m.in. Stanisława Gieysztora², Jana Purwina³ czy Leona Rostkowskiego. Być może poznał również Stanisława Posnera, który w Uniwersytecie Latającym prowadził wykłady z prawa, ekonomii i socjologii⁴.

Po doniesieniach o aktywności w tajnych kółkach, Zaleski w 1904 r. został aresztowany i osadzony w Cytadeli. Wspominając trudne chwile, pisał później, sumując niejako ostatnie wydarzenia: „[...] wspomnienie przeszkód życiowych opóźniających bieg normalnego życia (pierwsza choroba – dwa i pół roku, druga choroba – pół roku, Cytadela – pół roku, właściwie jeden rok”⁵. Pobyt w Cytadeli był bardzo trudny i tylko dzięki rodzinie nie zamienił się na zesłanie w głąb Rosji. W tych chwilach szczególnie bliski Zygmuntowi okazał się Jan Purwin – nieco starszy kolega, o którym pisał w dzienniku niemal entuzjastycznie: „Jednakże ze wszystkich »Janków« i »Nie-Janków« Purwin jest mi chyba najbliższym”⁶. Był bez wątpienia najlepszym przyjacielem Zaleskiego, trochę starszym, w pełni zaangażowanym w ruch samokształceniowy. Pomimo tego, że Zaleski poznał takich ludzi, jak Niemojewski, Brzozowski czy L. Belmont, w zapiskach dziennych podkreślał: „Jednakże Purwin jest chłop tęgi”⁷. Gdyby nie przedwczesna śmierć Purwina (chorego na gruźlicę), z pewnością prowadziliby razem działania na rzecz przywrócenia niepodległości Polsce. Stało się jednak inaczej.

O ile młodzieńcza przyjaźń z Purwinem, tak niespodziewanie zakończona, wzmacniała Zygmunta Zaleskiego w podejmowaniu wielu decyzji zmierzających

² Stanisław Gieysztor (1891–1940) – związany z „Zetem”, studiował w Warszawie w Szkole Mechaniczno-Technicznej im. Wawelberga i Rotwanda; po jej ukończeniu wyjechał do Nancy, gdzie kontynuował naukę – podjął studia w Instytucie Elektroniczno-Mechanicznym. W 1914 r. przybył do Krakowa i był w grupie żołnierzy, którzy wymaszerowali z Krakowa jako 1. Kompania Kadrowa. Po odzyskaniu niepodległości był podpułkownikiem Straży Pożarnej. Podczas II wojny światowej aresztowany przez Niemców w 1940 r., wysłany do obozu Auschwitz, gdzie zmarł. Pochowany na Powązkach. Zob. *Stanisław Gieysztor*, https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanis%C5%82aw_Gieysztor [dostęp: 10.01.2017].

³ H. Kiepuska, *J.T. Purwin (1879–1912)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 29, Wrocław 1986, s. 412–413.

⁴ Zob. A. Pacholczykowa, *S. Posner (1868–1930)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 27, Wrocław 1983, s. 686.

⁵ Z. Lubicz-Zaleski, *op. cit.*, s. 23.

⁶ *Ibidem*, s. 24.

⁷ *Ibidem*, s. 27.

do pielęgnowania polskiej kultury, o tyle spotkanie we Francji (przed wybuchem I wojny światowej) Stanisława Posnera – wówczas mężczyzny 46-letniego, w pełni ukształtowanego, który stopniowo zaczął interesować się życiem polskiej emigracji, by stać się na czas wojny jej częścią – przyniosło nowe doświadczenia. W codziennych notatkach Zygmunta (od 1914 r. po 1918 r.) sylwetka Posnera jest obecna niemal na każdej stronie. Rzadko jednak można odnaleźć pełną sympatię do starszego kolegi w tych opisach. Zasadniczo nie powinno to dziwić: Zaleski był młodym studentem, przebywał w kółkach pozauniwersyteckich, gdzie czytano traktaty filozoficzne i ekonomiczne, ale też poetów współczesnych. Młodzi czytali również swoje wiersze. Było to młodsze pokolenie, ludzie urodzeni u schyłku XIX stulecia, którzy dopiero po wydarzeniach rewolucji 1905 r. zrozumieli sens walki o Polskę. Różnica wieku między Zaleskim a Posnerem wydaje się niezbyt wielka – było to bowiem zaledwie lub aż 14 lat, co wyjaśnia w wielu momentach nieco „buntownicze” rozważania Zygmunta o koledze w swoim dzienniku.

Posner, zanim przybył do Paryża, podobnie jak Zaleski podjął studia w Warszawie i zdobył wyższe wykształcenie, kończąc prawo na Uniwersytecie Warszawskim w 1893 r. i otrzymując zarazem złoty medal za szkic *Szkola historyczna prawa w Niemczech*⁸. Podczas studiów ukształtowały się jego poglądy polityczne. Zbliżył się do kółek socjalistycznych oraz umocnił się – jako Żyd – w decyzji pozostania przy wyznaniu mojżeszowym. Był także członkiem masonerii. Dla pogłębienia wiedzy wyjechał do Berlina, gdzie studiował historię i prawo. Po powrocie do Warszawy włączył się w ruch samokształceniowy i to właśnie w Uniwersytecie Latającym prowadził wykłady z socjologii, prawa i ekonomii. W latach 1900–1904 rozszerzył te działania podczas prowadzonych w czasie letnich i zimowych ferii kursów dla nauczycieli ludowych.

W aktywności politycznej zbliżył się do PPS-u i uczestniczył w życiu partii. Należał do osób szukających kompromisu, gdy wewnątrz partii dochodziło do konfliktów. Ze względu na to, że – przebywając w Krakowie – w 1906 r. został aresztowany i wypuszczony z aresztu dopiero po kilku tygodniach, zdecydował o tym, by nie wracać do Królestwa. Jednak i w Galicji, w której przez pewien czas przebywał u przyjaciół, nie czuł się bezpieczny. Z niepokojem spoglądał także na zmiany, które następowały w PPS-ie, z której wystąpił, gdy w 1908 r. działacze PPS-Lewicy w nowym programie nie wskazali najważniejszego celu aktywności politycznej – odzyskania niepodległości Polski. W krótkim czasie zdecydował się na wyjazd do Francji, w której od 1910 r. przebywał do zakończenia I wojny światowej⁹. Wówczas też miał możliwość zapoznania się z kolonią polską, która – skupiona w Paryżu – prowadziła działania zmierzające do odbudo-

⁸ A. Pacholczykowa, *op. cit.*, s. 686.

⁹ *Ibidem*, s. 687–688.

wania Polski. Wykształcony, o zdecydowanych poglądach politycznych, sprzyjający partiom lewicowym, znalazł się w środowisku zbudowanym przez emigrantów polistopadowych, postyczniowych oraz tych najmłodszych, którzy tworzyli w stolicy Francji nową emigrację, na ogół dobrze wykształconą, która chociaż w pewnym stopniu „wtopiła się” w codzienne życie Paryża i okolic, to wciąż rozważała, a nawet oczekiwała na możliwość powrotu do wolnej Polski.

Polacy nie zapominali o tym powrocie, spotykając się w Paryżu w różnych gremiach. Wielu, tak jak Z. Lubicz-Zaleski, przybyło tu, uciekając przed aresztowaniami czy interwencjami carskiej policji. Inni w latach *fin de siècle*’u poszukiwali nowych trendów w sztuce, literaturze czy muzyce. W rozkwicie życia artystycznego nie zapomniano o konieczności głoszenia hasel niepodległościowych. Paryż był więc miejscem, w którym powstawały różne organizacje wzmacniające poczucie przynależności narodowej. Jednym z najważniejszych stowarzyszeń w początkach XX w. było, założone w 1910 r. z inicjatywy Wacława Gąsiorowskiego i wielu innych działaczy, Towarzystwo Polskie Literacko-Artystyczne. W krótkim czasie jego prezesem został ks. Witold Czartoryski. Lista członków Towarzystwa jest długa. Warto wskazać polskich arystokratów, m.in. A. Poniatowskiego i M. Potockiego¹⁰. Rok później polscy artyści powołali do życia swoje ugrupowanie – było to Towarzystwo Artystów Polskich w Paryżu. W dniu założenia, 8 stycznia 1911 r., dokonano wyboru pierwszego prezydenta, którym został Stanisław Ostrowski¹¹. Siedziba tej organizacji mieściła się w dobrym punkcie – przy ul. Denfert-Rochereau. Młody Zygmunt spotykał tu wielu polskich artystów, m.in. Tadeusza Makowskiego, Xawerego Dunikowskiego czy Olę Boznańską. Makowski ilustrował tomik wierszy Zygmunta Zaleskiego *Na Wąskiej między Snu i Burzy (Poezje)*, który ukazał się w 1914 r., Dunikowski natomiast wyrzeźbił głowę Zaleskiego, a Boznańska namalowała (zarówno przed, jak i po wojnie) kilka jego szkiców i portretów.

Po wybuchu I wojny światowej polska kolonia zwróciła się ku polityce, a sprawa polska stała się priorytetem. Wydaje się także, że myśl o przywróceniu niepodległości nie dzieliła jeszcze zwolenników różnych systemów politycznych przebywających nad Sekwaną. Początkowo były to rozmowy w gronie zamkniętym, potem Polacy podjęli różne działania na rzecz odzyskania państwa polskiego. Zygmunt Zaleski nie tylko z uwagą śledził te wydarzenia, ale też w nich uczestniczył. Nawiązał wówczas ściślejszy kontakt z Posnerem. Wiele rozmawiali, spierali się o tę przyszłość, byli aktywni w polskim środowisku, a im bliżej było do końca wojny, tym bardziej włączali się do akcji odczytów poświęconych

¹⁰ Zob. W. Śladkowski, *Emigracja polska we Francji 1871–1918*, Lublin 1980, s. 243–249 i n.; *idem*, *Opinia publiczna we Francji wobec sprawy polskiej w latach 1914–1918*, Wrocław 1976, s. 45, 58; F. Ziejka, *Paryż młodopolski*, Warszawa 1993, s. 88–92.

¹¹ W. Śladkowski, *Emigracja polska...*, s. 256; F. Ziejka, *op. cit.*, s. 92–96.

Polsce, które miały wskazać sojusznikom sprawy polskiej konieczność odbudowania Polski Niepodległej.

Gdy we wrześniu 1914 r. Zaleski zmagał się ze znalezieniem wspólnych poglądów na zaistniałą sytuację w Europie, tak to sobie tłumaczył:

S. Posner niewątpliwie kocha Polskę, mocniej [...]. Nienawidzi Posner – Dmowskiego... [...] Aforyzm objaśniam tak. Posner wychował się (od tej płaszczyzny, gdzie zaczyna się kultura) w kulturze polskiej – pisze po polsku, działał (o ile w ogóle działał, nie zaś oddziaływał) tylko w Polsce. Przy tym sprawa polska odpowiada jego bardziej zasadniczej, indywidualnej potrzebie cierpienia... Stąd jego głębokie polskie sympatie. Tym niemniej, centralnym zagadnieniem dlań jest właściwie obrona Żydów w Polsce urojonej, sprawa ta boli Posnera...¹².

Przewracając karty *Dziennika*, można dostrzec duże zainteresowanie Zaleskiego postacią Posnera. Autor stara się bowiem zrozumieć jego postawę wobec innych polskich polityków. Bez wątpienia Posner nie był zwolennikiem Dmowskiego, co w sposób obrazowy opisał Zaleski:

Jest on [Posner] subtelniejszy albo raczej giętszy i chwytniejszy od Dmowskiego, wrażliwszy zapewne i w ogóle bardziej liryczny. Posiada olbrzymią moc wiadomości i nie łąda jaką inteligencję [...]. Cóż, kiedy jest to człowiek radykalnie nietwórczy [...]. Nienawiść Posnera dla Dmowskiego, nienawiść w bardziej osobistym tego słowa znaczeniu – z tego właśnie źródła wytryska: jest to między innymi niemożność zrozumienia typu twórczego przez typ pracowity, ale nietwórczy [...].

W nawiasie mamy jeszcze odniesienie Zaleskiego do Purwina: „[...] (Janek Purwin był pod tym względem doskonalszy – mój najmiłszy wielki Janek!)”¹³.

Nic więc dziwnego, że na początku tej znajomości dość często obrażali się na siebie, prowadzili trudne dla nich rozmowy, gdyż nawzajem prowokowali siebie, uznając własne poglądy społeczne i polityczne za ostateczne. Zaleski po kilku takich rozmowach – chyba trafnie – stwierdził, że „Posner jest siłą dezorganizującą mój typ, moją strukturę wewnętrzną”. Jest to wielce prawdopodobne, gdyż Zaleski – jako poeta, muzyk, esteta – zupełnie inaczej spoglądał na świat aniżeli bardzo dobrze wykształcony Posner – dobry prawnik, który jednak potrafił czasami zdobyć się w wypowiedziach na zrozumienie drugiej strony.

Ostatecznie Zaleski uznał, i chyba słusznie, że „Posner (i to prawie od chwili poznania) szuka widocznie mojego towarzystwa [...]”, a jego dobry kolega Janusz Nawroczyński potwierdził tę opinię, mówiąc, iż Posner zapewne „musi być moim dopełnieniem”¹⁴.

Te wszystkie rozważania zeszły na drugi plan, gdy Niemcy podjęli działania zbrojne przeciw Francji. Zaleski, miotając się między ideą powrotu do kraju

¹² Z. Lubicz-Zaleski, *op. cit.*, s. 30.

¹³ *Ibidem*, s. 31–32 i n.

¹⁴ *Ibidem*, s. 35 i n.

a pozostaniem we Francji, decyduje o pozostaniu w Paryżu. Jeszcze 7 października obaj przyjaciele rozmawiali ze sobą o tym, jakie mogą być rozwiązania sprawy polskiej w ramach państw zaborczych. Jeszcze ani w Królestwie, ani w Paryżu nie myślano o nowym państwie polskim. Filozoficzne rozważania Zaleskiego ustąpiły miejsca myślom o przyszłości kraju. Stąd też każda informacja, która docierała od osób zaangażowanych w kraju, była wysłuchiwana i komentowana w większym gronie. Tak było, gdy Posner otrzymał list od Aleksandra Lednickiego, świeżo powołanego przewodniczącego Komisji Likwidacyjnej dla Spraw Polskich, w którym były zarysowane dwie możliwości: „[...] niepodległość państwowa, której zwolennikiem ma być [...] premier rosyjski (Goremykin) i biurokracja oraz autonomia szeroka ziem polskich, popierana gorąco przez postępowe społeczeństwo rosyjskie [...]”¹⁵. Gorącym zwolennikiem tej drugiej koncepcji był również Lednicki.

W kolonii polskiej wrzało: sprawdzano informacje, śledzono wydarzenia w Królestwie, w Galicji. To Posner jako pierwszy uzyskał wiadomość o powołaniu (16 sierpnia) w Krakowie Najwyższej Rady Narodowej. Zaleski – zgodnie ze swymi poglądami politycznymi – odnotował: „Wiadomość ta świadczy, moim zdaniem, że pierwsze sukcesy austriacko-niemieckie na terenie Kongresówki [data – 17 sierpnia] musiały umocnić wiarę, że z tej strony przyjdzie zbawienie ojczyzny”¹⁶.

Przeglądając kolejne strony dziennika Z. Lubicza-Zaleskiego (szczególnie z pierwszych miesięcy wojny), widać wyraźnie, że Polacy z różnych ugrupowań politycznych z wielką uwagą spoglądali na działania niemieckie i razem z Francuzami niepokoiili się możliwością zajęcia Paryża przez Niemców. Nieprzypadkowo w połowie września 1914 r. Zaleski i Posner wybrali się do fortu w Vincennes, by zobaczyć zabezpieczenia przed oblężeniem Paryża. Zobaczyli, jak rosną barykady „z kamieni, ziemi, drzew odwróconych konarami ku oblegającym”, a także widzieli „Stado baranów i owiec pędzone do Paryża [...]”. Spoglądając na Paryż, nie mogli jednak uniknąć rozważań o kwestiach dotyczących Polaków w najbliższej przyszłości. Zwykle przy tych rozmowach wyrażali odmienne poglądy, a Zaleski nierzadko podchodził do nich emocjonalnie: „Więc – wolność walki, wolność konkurencji, wolność propagandy – wszystko na równych prawach, oto co możemy obiecać Żydom w ewentualnej wolnej Polsce: niczego więcej ani mniej”¹⁷. Rozmowy te często denerwowały Zaleskiego, ale dzięki takim utarczkom słownym podejmował w rozmowie rzucaną przez Posnera „rękawicę”.

¹⁵ *Ibidem*, s. 39. Zob. H. Wereszycki, *Historia polityczna Polski 1864–1918*, Kraków 1981, s. 291.

¹⁶ Z. Lubicz-Zaleski, *op. cit.*, s. 39 i n. Posner miał wyznaczone zadanie „prowadzenia dyskretnej akcji prasowej oświetlającej działalność strzelecką w sposób niedyskredytujący naszego istotnego stosunku do Francji”. Cyt. za: W. Śladkowski, *Opinia publiczna we Francji...*, s. 86.

¹⁷ Z. Lubicz-Zaleski, *op. cit.*, s. 43.

Tak było, gdy Posner przekazał mu wiadomość prasową o wymarszu strzelców z Galicji. Tę wiadomość, zaczerpniętą z „Kuriera Warszawskiego”, Zaleski uznał za mocno niesmaczną. Doszło nawet do kłótni między panami. Kiedy Posner następnego dnia przekazał Zaleskiemu list, w którym „naigrawano się” z narodowców, iż „głupcy – Rusinom Uniwersytetu we Lwowie nie dali”, ten uznał, że zbyt ostre prowadzą rozmowy i poprosił Posnera „o większą neutralność językową [...] Obiecałem w zamian [...] nie piętnować w rozmowie z Posnerem socjalistów i [...] Żydów [...]”. Rezultat jak dotąd – notował w dzienniku – jest doskonały¹⁸. Można zatem sądzić, że ta męska przyjaźń była potrzebna obydwu panom.

Czasami jednak wydaje się, iż Posner (choć starszy) próbował drażnić się z Zaleskim, kierując do niego następującą uwagę: „Pan musi być pacyfistą”. Tymczasem Zaleski podkreślał, iż nim nie jest, argumentując: „[...] gdy miliony ludzi cierpi, a dziesiątki tysięcy padają – otóż wydaje mi się prawie rzeczą nieskromną dysertować tak na temat dobrodziejstw wojny”¹⁹. Tak, niejako „sprowokowany” do tej rozmowy przez Posnera, Zaleski podjął dyskusję o Francji i francuskim pacyfizmie, co było interesujące dla obu panów.

Niestety, swego rodzaju nadwrażliwość Zaleskiego i Posnera pojawiła się w momencie istotnym dla polskiej kolonii w Paryżu. Otóż, by przybliżyć Francuzom wiedzę o Polsce, emigranci postanowili zorganizować serię wykładów powszechnych w tym mieście. Dzięki aktywności Kazimierza Woźnickiego, szefa Biura Prasowego, który od końca 1914 r. wraz z kolegami przygotował program, udało się zaprosić uczonych francuskich, którzy z chęcią zgodzili się na realizację tego projektu. Wśród wykładowców byli m.in. G. Bienaimé, G. Sarrazin, G. Daucho, P. Cazin i inni, oraz Polacy: J. Bielecki, W. Gasztowtt, St. Posner, Z. Lubicz-Zaleski²⁰.

Zaleski współorganizował tę akcję. Wywołało to między panami, wszak przyjaźniącymi się, kolejne napięcia. W grudniu 1914 r., w tym napięciu i woli jak najlepszej organizacji planowanej serii wykładów, Zaleski znów był bardziej uwrażliwiony na nierzadko ostre sformułowania Posnera. W liście z 9 grudnia pisał do niego, jakby zdziwiony:

Raz jeszcze stwierdzam, że nie chciałem Panu listem moim dokuczyć. Nie przypuszczałem zresztą, że Pan tak poważnie traktuje nasz stosunek i że wystąpienie moje Pana istotnie zabiło. Urosła we mnie głęboka do Pana nieufność, sięgająca dna duszy [...]”²¹.

Oprócz rozważań przyjacielskich była też prośba: „[...] o zrzekaniu się przez Pana wykładów mowy być nie może [...]”, oraz niemal oficjalny list Zaleskie-

¹⁸ *Ibidem*, s. 63.

¹⁹ *Ibidem*, s. 73–74.

²⁰ Zob. W. Śladkowski, *Opinia publiczna we Francji...*, s. 99; *idem*, *Emigracja polska...*, s. 260.

²¹ Z. Lubicz-Zaleski, *op. cit.*, s. 100–101.

go, w którym podkreślał konieczność zrealizowania programu owych wykładów. Sięgnął też do poważniejszych argumentów: „[...] nie łamania frontu na zewnątrz [...]”. Posner odpowiedział na ten list: „Argumenty podane przez Pana są takiej natury, że zmuszają zapomnieć zgoła o jednostce i jej może wysokiej wagi bólach i zniewalają podporządkować się. Niechaj tedy będzie jak Pan chce”²². Drogi obydwu pomału się rozchodziły. Zaleski odnalazł się z całą mocą w ruchu narodowym, natomiast Posner był zdecydowanym socjalistą. Nie dziwi zatem wynurzenie Zaleskiego z połowy 1915 r.: „Dawnom Posnera nie widział. Nigdy jeszcze nie budził we mnie takiego wrogiego nastroju. Czuję w nim obcego – a to czasem więcej znaczy niż wróg”²³. Potwierdzenie tego stanu duszy można znaleźć w uwadze z 16 listopada 1915 r., gdy zanotował krótko: „Z Posnerem usiłuję pozostać w serdecznym oddaleniu”²⁴. Gdy przyjaciel w lutym 1917 r. dostał zawału serca, Zaleski jednak przejął na czas choroby jego zajęcia. Po powrocie ze szpitala Posner wygłosił kilka wykładów, m.in. o konstytuancie – przy pełnej Sali Colarossi (24 kwietnia 1917 r.)²⁵.

Koniec wojny i działania Polaków we Francji zmierzające do wskazania obradującym politykom Zachodu konieczności odbudowania państwa polskiego spowodowały na emigracji we Francji czy w Szwajcarii aktywną działalność przedstawicieli różnych polskich ugrupowań politycznych – ich zaangażowanie zostało nagrodzone. Podczas konferencji pokojowej uznano zasadność odbudowy państwa polskiego²⁶. Wymagało to ogromnej pracy polityków polskich nie tylko we Francji, ale także w Anglii i Stanach Zjednoczonych.

Temperatura sporów między Polakami wzrosła, gdy w 1919 r. wybuchła wojna polsko-bolszewicka. O ile jeszcze 3 maja 1920 r. Zaleski zanotował: „Konnica polska w Kijowie!”, o tyle już 7 czerwca zapisał: „Nadeszły twarde czasy. Trzeba mieć mocne serce i głowę jasną!”²⁷.

Chociaż Posner podjął decyzję o powrocie do Polski, to właśnie wybuch wojny polsko-bolszewickiej spowodował, że władze PPS-u zdecydowały o jego powrocie do Francji, by tam prowadził akcję wspierającą działania zbrojne w kraju, a nade wszystko by zdobyć poparcie „socjalistów zachodnioeuropejskich dla polskiego punktu widzenia na sprawę włączenia w granice Polski Śląska i Małopolski Wschodniej”²⁸. Podczas tej bytności Posner i Zaleski spotkali się przypadkowo u pośła RP, Maurycego Zamoyskiego. Zaleski przywitał go niezbyt przy-

²² *Ibidem*, s. 98–101.

²³ *Ibidem*, s. 135.

²⁴ *Ibidem*, s. 154.

²⁵ *Ibidem*, s. 198.

²⁶ Zob. m.in. J. Pajewski, *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1978; E. Romer, *Pamiętnik paryski 1918–1919*, Wrocław 1989.

²⁷ Z. Lubicz-Zaleski, *op. cit.*, s. 258.

²⁸ A. Pacholczykowa, *op. cit.*, s. 689.

jaźnie, co świadczyło również o pewnym rozejściu się obu intelektualistów, którzy w owym czasie stali się politykami. Przy okazji niespodziewanego spotkania w maju 1920 r. Zaleski pozwolił sobie na złośliwość, zwracając się do Posnera:

Napiszemy, że pan – zwracam się do Posnera – który wcale polityką zagraniczną się nie zajmuje (tak pan mnie zapewniał) – zbyt wiele czasu zabiera ministrowi, który tyle spraw ma do załatwienia. Posner się zachnął i okrutnie mocno się tłumaczył, odwracając kota ogonem, swoim zwyczajem²⁹.

Pomału ich drogi się rozchodziły: Posner pozostał w kraju, był także w latach 1922–1930 senatorem z ramienia PPS-u. Zygmunt Lubicz-Zaleski przyjechał do Polski, ale nie zdecydował się na powrót do kraju. Nie zerwał jednak kontaktu z polskimi przyjaciółmi; w latach międzywojennych przyjeżdżał tu z rodziną oraz odwiedzał przyjaciół w Warszawie i Krakowie.

Młodzieńcze przyjaźnie były już jednak tylko wspomnieniem.

BIBLIOGRAFIA

- Kiepuska H., *J.T. Purwin (1879–1912)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 29, Wrocław 1986.
Lubicz-Zaleski Z., *Dziennik nieciągły (1904–1925)*, oprac. M. Willaume, Paryż – Łódź 1998.
Pacholczykowa A., *S. Posner (1868–1930)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. 27, Wrocław 1983.
Pajewski J., *Odbudowa państwa polskiego 1914–1918*, Warszawa 1978.
Romer E., *Pamiętnik paryski 1918–1919*, Wrocław 1989.
Stanisław Gieysztor, https://pl.wikipedia.org/wiki/Stanis%C5%82aw_Gieysztor [dostęp: 10.01.2017].
Śladkowski W., *Emigracja polska we Francji 1871–1918*, Lublin 1980.
Śladkowski W., *Opinia publiczna we Francji wobec sprawy polskiej w latach 1914–1918*, Wrocław 1976.
Wereszycki H., *Historia polityczna Polski 1864–1918*, Kraków 1981.
Ziejka F., *Paryż młodopolski*, Warszawa 1993.

SUMMARY

The article is devoted to the early days of Zygmunt Lubicz-Zaleski (1882–1967). Z. Lubicz-Zaleski, intellectual and humanist, started his education at the Warsaw University of Technology and then at the School of Fine Arts. During the studies, he joined the conspiratorial Association of the Polish Youth “Zet”. In 1904 he was arrested and imprisoned in the Warsaw Citadel. After his release, he left the country and stayed in Paris. Among the people who had a serious impact on the views and life choices of young Zaleski, we can specify: Zenon Przesmycki, Stanisław Posner and Tadeusz Makowski.

Keywords: Zygmunt Lubicz-Zaleski; Stanisław Posner; Association of the Polish Youth “Zet”; Society of Polish Artists in Paris

²⁹ Z. Lubicz-Zaleski, *op. cit.*, s. 257.